Perspektywy dla finansów Hiszpanii na rok 2011 nie są jasne. Wzrost gospodarczy oscylujący wokół zera, 20% bezrobocia i potrzeby pożyczkowe przekraczające 200 mld Euro to czynniki ryzyka nie tylko dla Hiszpanii, ale całej strefy Euro.

16 grudnia 2010 hiszpańskie ministerstwo finansów sprzedało 10-letnie obligacje skarbowe o wartości 1,8 mld euro i oprocentowaniu 5.4%. To znaczna zwyżka, o 0,8% wobec 4.6% po której udało się sprzedać dziesięciolatki 18 listopada czyli około miesiąc temu. Hiszpania ulokowała także 15 letnie obligacje o wartości 619mln Euro oferując oprocentowanie 5.9%, co należy odnieść do 4.5% z emisji październikowej. Cena pieniądza dla Hiszpanii stale rośnie.

Hiszpania przetrwała zatem do nowego roku, jednak perspektywy na 2011 nie są jasne. Podstawowym powodem do niepokoju są gigantyczne potrzeby pożyczkowe tego kraju. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, rząd centralny będzie musiał pozyskać 226 mld Euro w przyszłym roku, do tego dochodzi 30 mld zapotrzebowania regionów oraz ok. 80-90 mld sektora bankowego. Tak wysokie potrzeby były powodem dla którego Moody’s ostrzegł przed obniżeniem ratingu kraju. Rynki finansowe będą więc żądały coraz wyższych stóp procentowych. Kolejnymi czynnikami jest wysokie bezrobocie, wynoszące około 20%, oraz znikomy wzrost gospodarczy, prognozowany na następny rok na poziomie pomiędzy 0 a 1 %. Można poważnie rozważać alternatywę czy taki wzrost nie jest rezultatem wysiłku rządowych statystyków, czy też odzwierciedla realne procesy w gospodarce.

[mc4wp_form id=”84″]

Boom gospodarczy ostatniej dekady opierał się na tanim kredycie hipotecznym, kraj korzystał bowiem z niskich stóp procentowych nowej waluty. Efektem ubocznym było spuchnięcie sektora budowlanego do ponadprzeciętnych rozmiarów, w szczycie stanowił on około 20% PKB. Dziś kryzys na rynku kredytów hipotecznych przyczynia się do strat sektora bankowego. I tu kolejne pudełko z zagadkami. Banki hiszpańskie przeszły w lipcu „stress testy” przeprowadzone przez Unię Europejską, co jest podkreślane przez tamtejszy rząd. Jednak te same testy przeszły dwa największe irlandzkie banki, które krótko potem musiały zabiegać o finansowanie ratunkowe. Jaka jest więc rzeczywista kondycja sektora i na ile wiarygodne działania regulatora? Kultura karty kredytowej wynikająca z taniego kredytu w Euro przyczyniła się do eksplozji importu konsumpcyjnego i osłabiła hiszpańską bazę produkcyjną w tradycyjnych przemysłach. Dziś w całej Europie rozwiewa się mit nowej gospodarki opartej o usługi, wygrywają te kraje, które zachowały zdrowy rozsądek i przemysł. W Hiszpanii, na 35 spółek wchodzących do indeksu IBEX, tylko siedem to firmy

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przemysłowe. W obecnym kryzysie gospodarki Niemiec, Holandii, Czech i Polski radzą sobie znacznie lepiej niż Grecja, Hiszpania, Irlandia.

Sytuacji nie pomaga niska jakość przywództwa politycznego kraju. Ministrem finansów królestwa jest pani Elena Salgado, poprzednio minister zdrowia, której główną troską było zliberalizowanie dostępu do aborcji. Byle jakie kompetencje ekonomiczne to kolejny rys charakterystyczny obecnej ekipy. Poprzedni minister finansów Pedro Solbes, (odszedł ze stanowiska w 2009), zarządził w 2007 sprzedaż niemal połowy rezerw złota królestwa, po czym po roku cena kruszcu wzrosła dwa razy. W lipcu 2007 prasa donosiła, że tylko w ostatnich dwóch miesiącach Hiszpania sprzedała 80 ton złota, zalewając rynek i powodując czasowe zatrzymanie się tendencji wzrostowej ceny złota. Hiszpania sprzedawała po 550-600 dol. za uncję, po roku złoto kosztowało 1200 dol.; ogółem kraj stracił ok. 4 mld dolarów na tej operacji. Wpływy ze sprzedaży były zużyte na bieżące finansowanie wydatków, przecież trzeba było wygrać wybory w 2008 r. Rządzący od sześciu lat socjaliści koncentrowali się na nowoczesnych eksperymentach kulturowych, przeprowadzaniu dekonstrukcji społeczeństwa. Nawet w warunkach zapaści finansowej kraju podgrzewają walkę światopoglądową. Ostatnie dwa lata od początku kryzysu finansowego zostały zmarnowane.

Obecnie, aby odzyskać pozory sterowności, Hiszpania przyjmuje restrykcyjny budżet na 2011 i sprzedaje 30% udziałów w państwowym monopolu loteryjnym, choć jeszcze w styczniu rząd oznajmiał, że nie ma planów zbycia udziałów tej spółki. Krytyczna infrastruktura transportowa kraju, czyli lotniska obsługujące 160 mln pasażerów rocznie, także jest przeznaczona do sprzedaży. Rząd nie ma już bowiem innych aktywów do spieniężenia. Endesa, hiszpański gigant elektroenergetyczny, została sprzedana jeszcze przez poprzedni prawicowy rząd Aznara, który usiłował zachować złote veto w spółce, co napotykało na opór Komisji Europejskiej. Jednak w 2006 Endesa została przejęta przez włoski Enel, który jak firmy energetyczne w większości krajów jest własnością publiczną, tyle że Republiki Włoskiej. Firmy energetyczne podsektora węglowodorów, czyli Repsol, Gas Natural sprzedano w poprzednich latach.

Hiszpania nie może polegać na scenariuszu grow away tzn. wyrośnięcia z długów. Polega on na tym, że wzrost gospodarczy i wynikające z niego wpływy z podatków będzie szybszy niż narastanie długu. W międzyczasie rząd sprzedaje swoje aktywa, aby refinansować zadłużenie i dba o samopoczucie obywateli. Ich optymizm ma przecież przynieść ożywienie gospodarcze. Hiszpania nie może na to liczyć – po załamaniu się fazy rozwoju opartej o intensywne lewarowanie długiem, następuje

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

zwykle 5-6 lat stagnacji. Wszystko to razem pozwala twierdzić, że scenariuszowi kryzysu nie można przypisać 4-5% prawdopodobieństwa, ale raczej 40-50%. Wówczas jedyną metodą na zachowanie płynności będzie wsparcie z Europejskiego Banku Centralnego i funduszu ratunkowego stworzonego w okresie greckiego kryzysu. Jednak największy płatnik Unii, Niemcy w zamian oczekują zmian w traktacie z Lizbony, polegających min. na zmianie sposobu głosowania w Unii. W uproszczeniu jest to transakcja: gotówka za kolejne ograniczenie suwerenności.

Ostatecznym ratunkiem może być postawa Chin. Wicepremier tego kraju oznajmił bowiem na początku stycznia 2011, że Chiny będą nadal kupować obligacje hiszpańskie. Oznacza to jednak, że Chiny poprzez Hiszpanię zdobędą klucz do stabilności finansowej całej Europy. Zwiększając zaangażowanie w kluczowym dla strefy Euro kraju, będą mogły współdecydować o polityce monetarnej Europy. Jakich ustępstw będą w zamian oczekiwać?

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].